

Wywiad

DAŻĘ DO PERFEKcji...



Alla Ganina z modelką

Alla Ganina (Ala Rio) wielokrotnie zdobywała dla Polski puchary i medale na międzynarodowych mistrzostwach przedłużania rzęs. W tym roku **debiutowała w Niemczech**. Zajął **I miejsce** w 3. edycji **International Lashes Trophy 2015** podczas międzynarodowych targów **BEAUTY FORUM w Monachium**. Gratulujemy!



■ Czego spodziewała się Pani, wyjeżdżając do Monachium? Czy przeżywała Pani kolejną wygraną?

A.G.: Choć wielokrotnie zdobywałam dla Polski pierwsze miejsce w innych krajach, nie przeżywałam kolejnej wygranej. To były moje pierwsze mistrzostwa w Niemczech. Wiedziałam, że ocena jurorów zawsze jest subiektywna a kryteria piękna mogą znacznie się różnić. Tematem przewodnim mistrzostw był naturalny wygląd. A w każdym kraju naturalność jest odbierana i oceniana inaczej.

■ Jak zaczęła się Pani przygoda z profesjonalnym przedłużaniem rzęs?

A.G.: Będąc dzieckiem zauważyłam, że mam brzydkie rzęsy – są jasne, krótkie i proste. Zawsze chciałam mieć ładne rzęsy. Więc kiedy usługa przedłużania rzęs zawitała do Polski, skorzystałam z ofert kilku salonów. Efekt był za każdym razem przykry i smutny. Postanowiłam zatem iść na szkolenie. Poziom wiedzy o rzęsach i jakość szkoleń były wtedy na niskim poziomie. Zauważyłam, że rzęsami można łatwo oszpeścić, a ja przecież chciałam upiększać. Myślałam, analizowałam, rysowałam schematy, testowałam nowe produkty. Rzęsy śniły mi się po nocach. Myślę, że dążenie do perfekcji sprawiło, że jestem teraz tam gdzie jestem i jestem tym, kim jestem.



Nagrodzona I miejscem praca finałowa

■ Jakie emocje towarzyszyły Pani podczas mistrzostw w Monachium?

A.G.: Wśród uczestników były dwie moje bardzo zdolne uczennice z Niemiec (jedna z nich też stanęła na podium). Zwróciłam uwagę, że wszystkie modelki są niesamowicie piękne. Jednym z uczestników był mężczyzna i jego modelka była najładniejszą dziewczyną na sali. Nie mogłam oderwać od niej oczu i myślałam, że niekoniecznie uda mi się stanąć na podium. W trakcie mistrzostw weszłam w „rzęsowy trans”. Przedłużanie rzęs jest dla mnie jak medytacja – wycisza, uspokaja. W trakcie mistrzostw nie wiedziałam, co się dzieje dookoła, byłam skupiona na swojej pracy i widziałam tylko kolejną rzęsę, i jeszcze jedną, i znów kolejną. Kiedy nasze modelki wyszły z sali, zobaczyłam, że moja praca jest bezkonkurencyjna, ponieważ to właśnie moja modelka stała się tą najładniejszą kobietą na sali.

I już od tamtej chwili nic nie miało znaczenia, było mi obojętne, jaka będzie opinia jurorów. Ja osiągnęłam swój cel – upiększyłam kolejną kobietę.

■ Wypróbowane sposoby na tremę i stres?

A.G.: Należę do osób, które bardzo się stresują. Już tyle razy uczestniczyłam w mistrzostwach przedłużania rzęs, a za każdym razem się stresuję, za każdym razem trzęsą mi się na początku ręce, a nawet kolana. Wiem, że to jest głupie, ale nie umiem nad tym zapanować, więc odpuszczam i zwyczajnie pozwalam sobie się stresować. Pierwsze kilka minut zawsze należą do tremy, potem miłość do rzęs wypełnia cały mój świat, gdzie istnieją tylko rzęsy: te, które już są wyklejone i te, które się proszą o wyklejenie. Nie ma tam miejsca na tremę, więc ona samoistnie znika.

■ Jakie ma Pani plany na przyszłość i czego życzyć Pani w nadchodzącym nowym roku?

A.G.: Planuję wspólnie z BEAUTY FORUM przeprowadzić webinarium w marcu. Chcę zrobić ciekawy wykład i zgromadzić grono słuchaczy. Proszę mi życzyć powodzenia – na pewno mi się przyda.

■ Życzymy powodzenia!

Z Allą Ganiną rozmawiała
Olga Koperkiewicz